

Gdzie nasze orły?

Written by Zbyszek
Sunday, 20 February 2011 11:56

Właściwie nie istniejemy na zawodach wyższej rangi (od turniejów z cyklu Pro Tour wzwyż) w kategorii seniorów i senierek. Tymczasem najważniejsze jest zastanawianie się czy Andrzej Kawa stchórzył, czy dał wyraz rozwadze.



Osobiście jestem za opcją drugą.

[Stracona szansa](#) .

Jednak takie problemy nie powinny być zasłoną dymną dla innych żywotnych problemów polskiego tenisa stołowego.

Jaki jest stan posiadania na dzień dzisiejszy:

Nieźle wyniki sportu młodzieżowego na arenie międzynarodowej.

Od lat polska młodzież skutecznie konkuruje z najlepszymi pinpongistami i pinpongistkami Europy i świata.

To trzeba oddać i za to należą się słowa uznania polskim trenerom, działaczom i związkowi.

Posiadamy 3 centralne ośrodki dotowane z budżetu państwa.

Rzecz właściwie bez precedensu w Europie, może poza Niemcami, gdzie istnieją oprócz centralnego ośrodka istnieje wiele lokalnych (wojewódzkich) stacjonarnych ośrodków dotowanych przez poszczególne landy.

Słabe (coraz słabsze) wyniki naszych seniorów i senierek na arenie międzynarodowej.

Chodzi mi tutaj o zawodniczki i zawodników polskiego pochodzenia wychowanych i nauczonych grać w *polskim sytemie* tenisa stołowego.

[Kobieta](#)

Można nawet zaobserwować (poza nielicznymi wyjątkami np. Jakub Kosowski) pewną prawidłowość.

Im więcej upływa czasu od zakończenia wieku juniora naszych medalistów ME, czy MŚ tym bardziej spada ich poziom zawodniczy.

Zawodnicy, których nauczanie i doprowadzenie na poziom medalistów ME, czy MŚ w kategoriach młodzieżowych kosztowało już pewnie miliony złotych na oczach wszystkich obniżają swój poziom, a nawet w pojedynczych przypadkach rezygnują z uprawiania dyscypliny.

Głupota i ignorancja? Tak to jest głupota i ignorancja!

[Pytania, pytania.](#)

Słaba polska liga.

Piszę to mimo tego, że uważam poczyniono sporo w lidze męskiej, by to zmienić.

Jednak póki co zawodnicy, którzy wrócili z zagranicznych wojaży (Górak, Such) moim zdaniem nie zrobili oszałamiających postępów.

Jest to tym bardziej widoczne, że Europa przeżywa chyba największy w powojennej historii kryzys braku dobrych zawodników.

Dlaczego nasi zawodnicy nie mogą wskoczyć na miejsce 40-letnich zawodników jak: Persson, Creanga, Saive, Primorac, Korbel itd?

Po części poziom naszych zawodników jest spowodowany słabym poziomem polskiej ligi, gdzie nasi najlepsi mają bardzo mało pojedynków z dobrymi zawodnikami.

Parę Pro Tourów i 1 – 2 imprezy główne w sezonie nie załatwią sprawy.

Co z polską Extraklasą kobiet?

Bardzo mała ilość międzynarodowych obozów.

Bardzo mnie ucieszyła ostatnia wiadomość o niedawnym obozie z kadrą Rosji naszych seniorów.

Ile jednak takich obozów odbyło się w ostatnich 2 latach?

Ile obozów miała w ogóle nasza kadra seniorów w roku 2010?

Z moich informacji wynika, że była to ilość bardzo znikoma.

Trener kadry seniorów, czy senierek to zawód na walizkach i ciągle szukanie coraz to nowych kontaktów i inspiracji.

Niechęć polskich zawodników i zawodniczek do łamania barier fizycznych, mentalnych (ryzyko treningów poza granicami kraju, trening na zmęczeniu, chęć rywalizacji i ciągłego sprawdzania się itd).

[Nie tylko trenerzy](#)

Wmawiane jest im też na miejscu, że tylko tu zrobią wielką karierę.

Tymczasem pytam się dlaczego Petr Korbel jak ma tylko możliwość to jedzie na trening do Dueeseldorfu?

Dlaczego przed ważnymi imprezami najlepsi zawodnicy Europy skrzykują się wzajemnie i razem trenują?

Dlaczego 20-letni swojego czasu Kreanga przyjeżdżał do Polski na wspólnie treningi z Anrzejem Grubbą i Leszkiem Kucharskim?

Wszyscy mają i mieli świadomość: bez silnej międzynarodowej grupy treningowej prawdopodobieństwo zrobienia kariery międzynarodowej jest nikłe.

Od 15 lat polski system nie wypuścił w świat żadnego liczącego się zawodnika na poziomie europejskim o światowym nie wspominając.

Przed tym był tylko Lucjan Błaszczyk, który w wieku 20 lat opuścił kraj...

Kim byłby dzisiaj jako zawodnik Lucjan Błaszczyk, gdyby został w Polsce?

Dlatego po 15 latach trzeba sobie zadać pytanie: czy polski trener (a pytając szerzej: czy *polski system*) jest w stanie wykreować zawodnika, czy grupę zawodników na przyzwoitym poziomie europejskim?

Uważam, że na dzisiaj jest to bardzo mało prawdopodobne.

Jednak z jednym zastrzeżeniem: może znowu trafi nam się samorodek jak Andrzej Grubba, czy Leszek Kucharski?

[Polski system?](#)

Brak formuły *polskiego systemu szkolenia*.

Kiedyś funkcjonował taki termin.

Mówiło się i pisało w kontekście sukcesów Grubby i Kucharskiego o polskiej szkole opartej na bardzo dobrym bekhendzie.

Oczywiście było to zrodzone trochę przypadkowo, ze względu na wyjątkowe predyspozycje do gry bekhendem obydwu wspomnianych graczy.

Jednak nigdy nie pokuszono się o sformułowanie jasnych trendów szkolenia polskiego zawodnika.

W Niemczech każdego roku można dostać drogą mailową trendy szkoleniowe firmowane przez Niemiecki Związek.

Niech się zbierze cały sztab szkoleniowy z prezesem szkolenia ds. sportowych na czele i niech wspólnie sformułują aktualne trendy szkoleniowe, które będą wytycznymi do pracy w klubach, czy OZTS-ach.

Dobrze, by w takiej fundamentalnym spotkaniu wzięli

udział inni czołowi polscy trenerzy oraz inne autorytety polskiego tenisa stołowego (J.Grycan, L.Kucharski, J.Kołodziejczyk, A.Kawa, S.Dryszel. P.Napiórkowski, M.Kusiński i inni).

To jest właśnie panie prezesie Weissbrodt równie ważne jak np. (z tego, co słyszę) potrzebne 3 mln. złotych do zorganizowania ME.

Weźmy się wreszcie za porządkowanie systemu szkolenia, a nie uprawianiem gierek *korytarzowo-gabinetowych...*

Pan Tadeusz Szydłowski całe lata narzekał na to, że w szkoleniu tak źle się dzieje.

Pytam dzisiaj: co się zmieniło na lepsze?

W następnej części wytłumaczę dlaczego określenie *polski system* piszę kursywą.

Zbyszek Stefański

Cytat z kolejnego odcinka:

*Czuję się merytorycznie przygotowany do napisania **Strategii Szkolenia Tenisa Stołowego w Polsce.***

Deklarowałem

zresztą taką chęć na łamach portalu.

Dzisiaj się z tego wycofuję.

Na napisanie tego potrzeba by dziesiątek jeśli nie setek godzin.

Dlaczego miałby się ktoś tym zajmować społecznie skoro mamy osoby na etatach w PZTS, które są za to odpowiedzialne?

Może, by się zastanowić nad ogłoszeniem grantu na ten temat?

Skoro nas było stać na płacenie dużych pieniędzy byłemu prezesowi to wysupłajmy ostatnie grosze dla człowieka, którego efekty pracy będziemy doświadczać przez dziesiątki lat.